Nr. 93 | Kraków, Sroda dnia 25 Kwietnia 1883. | Rok III.

Prenumeratę i Inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie:** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga. **We Lwowie:** księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **Reklamacyje** nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: **W Krakowie:** rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.:** rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. **W innych krajach:** rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer 5 cent. z przesyłką pocztową **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 24 kwietnia.

Nieboszczka Wojskowa granica.

Bardzo się mylą ci, którzy stosunki narodowe uważają za coś skończonego w swojem ukształtowaniu i w swoich prawach bodaj przyrodzonych tylko; szkodliwe zaś bałamuctwo wprowadzają zwyczajnie do spraw politycznych, jeżeli takie zapatrywanie chcą zastosowywać do polityki.

W dniu onegdajszym zakończonemi zostały wybory w dawnem Pograniczu wojskowem do sejmu chorwackiego w Zagrzebiu. Na 38 okręgów 27 wybrało kandydatów zaliczonych do partyi rządowej *kroackiej;* resztę stanowi opozycya rozmaitych odcieni, z wyjątkiem kilku okręgów gdzie wybór nie zdecydowany. Tak więc zniknął ostatni ślad organizacyi, która przez tak długi czas była fatalnie ostrem narzędziem kamarylli wiedeńskiej i jej planów, a postrachem dla Węgier i dla swobody ludów. Co zaś ważniejsza, po latach trzystu z górą nastąpiło złączenie napowrót tego obszernego i martwo bogatego kraju z królestwem Węgier — złączenia pośrednie wprawdzie przez Kroacyę. Co zaś najważniejsza, to to, że przez bezpośrednie połączenie tego kraju z Kroacyą, szlachetna ta kreacya cywilizacyi zachodniej w południowej słowiańszczyznie, trójjedyne królestwo Kroacyi, Slawonii i Dalmacyi zyskało od tego czasu dopiero krew i siły potrzebne jej do życia politycznego, od tego czasu dopiero ważyć będzie w dziejach południowo-wschodnich naszej części świata.

Dzisiejsza Kroacya nigdy właściwie nie istniała na świecie. Potężne królestwo Zwonimira leżało całkiem gdzieindziej, parę zaledwie komitatów dzisiejszej Kroacyi w skład jego wchodziło, reszta jej stanowiła integralną część Węgier w każdem słowa znaczeniu. Po wojnach tureckich i oswobodzeniu z pod panowania Turcyi południowych ziem węgierskich pozostała tylko idea bez wcielenia Kroacyi dawnej, kraju, państwa kroackiego i pretensye królestwa węgierskiego do tych królestw sprzymierzonych lub prostych *partes adnexae* korony św. Stefana.

Idea żywa, znajdując wiernych jej wyznawców, choć często zbłąkanych, coraz więcej stawała się ciałem i dziś występuje w innej całkiem formie i w innem ciele niż przed wiekami, jako fakt historyczno-polityczny, z którym liczyć się trzeba i królestwu węgierskiemu i monarchii austro-węgierskiej, i wszystkim potencyom występującym na wschodzie Europy. Kraj i czynnik ludzkości stworzony dzielnością swych synów.

Dzieje wschodu i potęgi wśród nich Habsburgów sprawiły, że dopóki istniała instytucya Wojskowego Pogranicza, o niezawisłości Węgier mogła być mowa tylko w teoryi. Jak topór wyostrzony wisiały pułki graniczarskie przejęte nienawiścią nad głowami węgierskiego narodu — jednego potężnego zamachu trzeba tylko było z czyjejkolwiek ręki, aby te głowy spadały. A stosunki w monarchii habsburgskiej tak się ukształtowały przez wieki także, że raczej dopuścić rozwalenie monarchii przez podstępnych potężnych jej współzawodników, aniżeli przyzwolić na państwową niezawisłość Węgier. Trzeba było zrozumienia po długich nieszczęściach położenia monarchii przez jej najwyższego wodza całkiem wyjątkowego wejrzenia w losy swojego domu i całkiem wyjątkowej szlachetności, aby dać punkt zaczepki, jeden punkt zaczepki, aby stosunki mogły być zmienionemi nie na papierze, ale w rzeczywistości. Odtąd rozpoczyna się przed naszemi już oczyma, choć niekażdy ją widział i jej się domyślał, praca węgierska wymagająca niezwykłej odwagi, dzielności osobistej, wytrwania narodowego i poświęcenia namiętności uzasadnionych. Choć Wojskowe Pogranicze przejęte było jednem uczuciem nienawiści do Węgier, rozpoczyna się praca odrobienia tego co wieki ukształtowały i wychowały, czyli tak zwanego sprowincyonalizowania Pogranicza. W r. 1869 prezes ministrów węgierskich, hr. Juliusz Andrássy, wyjednał pierwsze przyłączenie dwóch pułków do Kroacyi (komitat Belovarski) i ruszył ściśle wojenną organizacyę — przystąpiwszy naprzód do rozbrojenia Graniczarów — a dziś po latach 14, gdy jeden komitat wrócił do Węgier, znika ostatni ślad odrębnej organizacyi Pogranicza, powstaje natomiast z niczego silne i żywotne królestwo kroackie, a co najdziwniejsa, od tego złączenia się zmarłego Pogranicza z narodem własnym, z Kroacyą, Węgrzy oczekują nie zaburzenia stosunków węgiersko-kroackich, nie wzmocnienia niechęci i nienawiści szczepowych, nie wzmożenia współzawodnictw na większej arenie świata — lecz przeciwnie wzmocnienia węzła łączącego trójjedyne królestwo z Węgrami, pokojowego i cywilizacyjnego rozwoju Kroacyi i spotęgowania sił państwa węgierskiego w szerokiem znaczeniu wyrazu. W tym zaś najbardziej niespodziewanym obrocie rzeczy, nie do najmniejszych należy niespodzianek, że żywioł serbski przeważający w Pograniczu, stanowi właśnie owo wzmocnienie gruntu ugodowego między Kroacyą a Węgrami, że gotów go bronić przeciw nieprzyjaciołom wewnętrznym — bo to jest znaczenie tej silnej większości rządowo-kroackiej przy pierwszych konstytucyjnych wyborach w zmarłem Pograniczu.

Takiej to doniosłości rezultaty wieńczą patryotyczne usiłowania wiernych synów Chorwacyi i Węgier — mimo niezmierzonych trudności — wieńczą je z pożytkiem nietylko dla nich, lecz dla świata cywilizowanego i dla harmonijnego rozwoju ludzkości. A my dodamy śmiało: tak Bóg nagradza wytrwałe dążenia narodów, oparte na tradycyi historycznej, gdy *codzień* są stalone dzielnością osobistą obywateli w poraniu się z przeciwnościami, wedle praw politycznego rozumu a nieugiętego zmierzania do celu!

W skutek pogłosek rozszerzanych starannie od dni kilku, że my wydawnictwo „Gazety Krakowskiej“ gotowiśmy złączyć się ze znaną opozycyą nie mającą realnego celu politycznego — oświadczamy niniejszem, powołując się na naszą przeszłość i odezwy do grona naszych czytelników wystosowane, że pogłoski te fałszywe skierowanemi są na szkodę naszą i sprawy, której bronimy. My pozycyę zajętą utrzymujemy i utrzymamy nieugięci.

Przekonani jesteśmy dziś zarówno jak przedtem, że mimo prądów zawziętych z jednej strony, aby prowadzić dalej politykę zrzeczenia się praw narodowych, z drugiej zaś agitacyę rozburzenia mocnego gruntu narodowego i warunków powodzenia sprawy, sprawa i jej obrońcy wyjdą silniejszymi z prób nowych przy rzetelnym patryotyzmie, roztropności i poświęceniu naszego obywatelstwa.

W sprawie przeniesienia zarządów kolejowych do Galicyi.

„Gazeta Narodowa“ otrzymuje z Wiednia następujące ważne doniesienie:

„W tych dniach zaszedł tu wypadek, który pozornie nie zostaje niby w żadnym związku ze sprawami galicyjskiemi, lecz w rzeczywistości odsłania daleko sięgające plany zwolenników bezwględnej centralizacyi we Wiedniu zarządu głównego wszystkich istniejących już i niewybudowanych jeszcze kolei państwowych tak w południowych, jak i w północnych krajach koronnych.

„Plan ten zależy na tem, iż tak dla galicyjskiej, jakoteż i dla morawsko-czeskiej kolei transwersalnej ma być ustanowiony jeden tylko zarząd główny z siedzibą we Wiedniu, gdzie także miałaby mieć siedzibę swoją wspólna Rada administrajna (Eisenbahnrath) tej obrzymiej sieci dróg żelaznych. Wzdłuż linii mniej więcej od 200 do 200 kilometrów mają zaś być ustanowione t. z. „inspekcye ruchu“ z zakresem działania, wyłącznie tylko do ruchu pociągów (Tractionsdienst) i konserwacyi ograniczonym. Zreszą cała służba komercyalna, zarząd materyałów, personalia i w ogóle wszystkie ważniejsze agendy administracyjne mają być ściągnięte do Wiednia. Obecna organizacya zarządu kolei Łupkowskiej ma być wzorem dla ustroju całej północnej sieci kolei państwowych. Przy liniach mają być ustanowione podobne „kierownictwa ruchu“, jakie obecnie istnieje w Przemyślu dla utrzymania w ruchu kolei Łupkowskiej, a we Wiedniu będzie urzędowała „jeneralna dyrekcya.“ W Galicyi ma być ustanowionych pięć inspekcyj ruchu: w Stanisławowie, Stryju, Przemyślu, Jaśle i w Suchej — i wymieniają już nawet kandydatów na te posady. Jeneralnym dyrektorem technicznym całej sieci północnej kolei państwowych ma być mianowany pan Pichler, dyrektor kolei Łupkowskiej, a prezydentem Rady administracyjnej dla tychże linij poseł Walery Kozłowski.

„Jak wspomniałem na wstępie niniejszego listu, zaszedł już nawet fakt, który potwierdza przytoczone tu wieści w sposób bardzo drastyczny. Oto w tych dniach przyszedł do skutku układ z rządem co do objęcia w zarząd państwowy „Morawskiej kolei granicznej“ (Mährische Grenzbahn), i oddano ją znowu nie komu innemu, jak tylko dyrekcyi kolei Łupkowskiej t. j. pp. Kozłowskiemu i Pichlerowi, podobnie jak ta sama dyrekcya zarządza już od kilku lat państwowemi kolejami w Galicyi: Naddniestrzańską i Tarnowsko-Leluchowską, dalej zajętą w rządową administracyę koleją arcyks. Albrechta, i jak ma — wedle ogłoszonej już półoficyalnie zapowiedzi, objąć w zarząd całą Transwersalną kolej z wszystkiemi jej odnogami!

„Niezadługo skończy się wiosenna sesya Rady Państwa. W ciągu lata zostanie obwieszczone rozporządzenie ministeryalne, ustanawiające wspólny zarząd we Wiedniu dla całej „Północnej sieci kolei państwowych i objętych w zarząd kolei prywatnych.“

Nie widzimy wcale tej konieczności, aby przyłączenie morawskiej „Grenzbahn“ do zarządu dróg galicyjskich, miało stać na przeszkodzie przeniesieniu tegoż do Galicyi. Tem nie mniej zgadzamy się zupełnie z szanownym korespondentem, że trzeba się mieć na baczności, a wszystko wskazuje na to, że sprawa ta stała się palącą, i powinna być gorliwością naszej delegacyi w Radzie państwa bezzwłocznie rozwiązaną, przynajmniej w zasadzie.

Petycye w tej sprawie sypią się — a brak tylko wiadomości co czynią z niemi pojedynczy deputowani i delegacya nasza.

Dowiadujemy się, że i Rada powiatowa krakowska jeszcze na posiedzeniu dnia 27 lutego b. r. uchwaliła i przesłała niezwłocznie na ręce hr. St. Mieroszowskiego, posła krakowskiego do Rady państwa petycyę do Koła polskiego, aby wyjednać zechciało u władz właściwych, by zarząd kolei transwersalnej i połączonych z nią innych kolei krajowych administrowanych przez rząd, miał swą siedzibę w kraju, a językiem urzędowym tych połączonych koleli, aby był język polski. Na ręce tegoż samego posła Wydział powiatowy przesłał znów dnia 22 marca drugą petycyę w tym samym celu popierającą memoryał lwowskiego Koła politycznego.

Lecz petycye te, to tylko instrument działania dla reprezentantów naszych, o którym nie wiemy, jak jest używany.

Korespondencye „Gazety Krakowskiej.“

Z miasta 20 kwietnia.

Na porządku dziennym toczy się obecnie w Radzie państwa sprawa reformy podatkowej. Idzie głównie o to, aby znieść podatek dotychczasowy dochodowy i zarobkowy a natomiast zaprowadzić podatek dochodowy osobisty, który dla tego będzie słuszniejszy, ponieważ dotąd nie wszyscy płacili dotychczasowy podatek, lubo w rzeczywistości dochody mają wielkie. Wiadomo, że dochodowy podatek urzędników wynosi obecnie 1%, a zarobkowy rzemieślników 14% Lekarstwem na zapobieżenie tej niejednostajności ma być podatek osobisty, łączący w jeden podatki oba, a nałożony w równej mierze na tych, co dotąd zarobkowego nie opłacali jak i na tych, co płacili tylko dochodowy. Rozkład osobistego podatku wydaje się być słuszniejszy, niż było dotychczas, kiedy jedni obywatele płacą jeden tylko podatek, inni dwa. Ciężar cały spoczywał dotąd na klasach pracujących, odtąd będzie zarówno przeniesiony i na używających. Tak rozumię reformę podatkową. Jakkolwiek wypadnie, będzie przecież racyonalniej obmyślaną, niż są dotąd obowiązujące. Reforma ta tem więcej konieczna, że sejm kierował się fałszywą zasadą w rozpisaniu dodatków krajowych. Na dowód niech posłuży ta okoliczność, że kiedy za mieszkania próżno stojące rząd odpisuje podatki skarbowi przynależne, jak słusznie całkowicie, bo dosyć biedny właściciel ma straty, że stróżuje próżnego domu i nie pobiera za to ani centa wynagrodzenia, to tymczasem sejm krajowy rozporządził, aby mieszczanie płacili podatki indemnizacyjne, szkolne, powiatowe, bez względu na to, czy mieszkanie stoi próżno, czy zamieszkane. Słusznie przeto zarzucają ustawodawstwu krajowemu, że dąży do tego, aby ochronić jednych a ciężar zwalać na innych. Zkąd weźmie biedny gospodarz domu na zapłacenie podatku krajcwego, jeżeli mu dom nic nie przyniesie. A więc rząd względniejszy na nas niż my sami na siebie. Jednostronność ta ztąd pochodzi, że miasta reprezentowane bywają przed adwokatów i uczonych profesorów, którzy nie mają jasnego poglądu na tę szczegółową sprawę, która ich osobiście nie boli, a jest przecież pierwszorzędnej wagi dla interesowanych. To też mieszczanin mający domek, a nie posiadający przy tem gotówki, albo nie mając w ręku rzemiosła, musi upadać; w razie potrzeby zadłuża się i popada w lichwę. Widzimy też w miastach coraz więcej bogaczów, z drugiej strony coraz więcej nędzy. Przy obecnym stanie rzeczy miernie zamożnym być nie można, ale albo bogaczem, albo żebrakiem. Toż samo rzemieślnik obok fabrykanta konkurencyi nie wytrzymuje, ale musi iść do niego w służbę. Sens moralny moich uwag jest taki, że skupienie się właścicieli domów i wspólne porozumienie się ma pewną racyę, lubo je wyśmiewano, byle nie występowało z politycznemi pretensyami, powtóre, że mieszczanie dopominać się powinni natarczywie organizacyi izb rzemieślniczych, któreby ich interesa popierały.

Z Pokucia 19 kwietnia.

Wiec ruski, zwołać się mający na piewsze dnie maja, mógłby być wielce doniosłym w swych skutkach, gdyby uczestnicy jego zużytkowali go do celów czysto narodowych. Świętojurcy zwoływali już takie zgromadzenia, a rozczarowani wyznali sami z przykrością, że obecni nie rozgorączkowali się pokarmem przez nich podawanym, ale zimno i chłodno wysłuchali skarg powtarzanych do znudzenia, jakby to rzeczywiście Polacy mieli rządy w ręku. Mają, ale tak, jak ma kowal kleszcze, aby się nie parzył. Takimi kleszczami są polscy urzędnicy i ruscy w równej mierze. Możnaby zainteresować zgromadzonych na wiecu, ale pewno nie bzdurstwem, nie skargami, nie narzekaniami, ale podniesieniem wzniosłej idei narodowej, chorągwią narodową z napisem: „Za naszą i waszą sprawę.“ Jednostronne załatwianie spraw publicznych czy to przez Polaków samych, czy przez samych Rusinów będzie zawsze kulało na brak myśli ożywczej; ztąd to pochodzi, że wszystko, co się u nas dzieje bez wzajemnej wyrozumiałości, jest mdłe i niedostateczne. Ani Rusini sami, ani Polacy sami nie dokonają niczego doskonałego, i dokonać oczywiście nie mogą, bo połowa nie jest nigdy sama dla siebie wystarczającą, lecz chorobliwą, a więc w organiczną całość bez drugiej połowy złożyć się nie da. Jeżeli obradować będzie wiec z takich żywiołów złożony, jakie go zwołały, to skończy się na niczem, jak kilka innych poprzednio przy bardzo słabem nawet współudziale. Inna rzecz, gdyby na wiecu Polacy rozwinęli program narodowy, wyjaśnili naszą wspólną dążność i naszą wspólną dolę i nasze wspólne nadzieje, wtedy pokazałoby się, że Polacy i Rusini pra-

gną jednego i tego samego celu, ale tylko drogi dotychczasowe były zmienne i nawzajem dla siebie niezrozumiałe; że opierały się na chwilowem nieporozumieniu. Mam tę niezłomną pewność, że są Polacy patryoci, którzy ruską ideę czysto narodową rozumieją; bodaj tylko chcieli wziąść udział we wiecu ruskim [1]) a wyjaśniłoby się wiele nieporozumień i przygotowałaby się myśl styczna, mając kierować sejmowemi czynnościami. Tego właśnie pragnę najgoręcej, aby wzięli taki gorący udział w obradach. Nie chcę zarzucać zwołującym wiec złej woli i złych chęci. Zarzucam im jedynie jednostronność i fałszywe przekonanie, że sprawy krajowe i przyszłość narodu zawisła od nich samych, że oni sami będą zdolni pchnąć całe pokolenia na tory przez nich naprzód obmyślane. Organizm narodowy więcej wymaga różnorodnych żywiołów i wzajemne ich za siebie oddziaływanie stanowi podstawę bytu państwowego. Myśmy Polacy zrozumieli już dobrze, że nie ma życia dla nas na przyszłość bez Rusi; bolejemy, że Ruś dotąd nierozumie, iż dla niej równie niemożliwe życie bez nas — chyba życie bydlęce w niewoli.

[1]) Aby chęć istnieć mogła, dodać winniśmy, potrzeba, aby wiec taki pozbawionym był cechy jednostronności, a tymczasem organizatorowie tegoż, Rada russka, przejęta sama duchem rossyjskim daje mu cechę wyłącznie nieprzyjazną polskości. Przyp. Red.

Dział literacki i artystyczny.

Z literatury niemieckiej.
Carmen-Sylva.

W almanachu gotajskim dostojna ta pani nazywa się Elżbieta i jest królową rumuńską, w literaturze ma skromny pseudonim: Carmen Sylva. Pisaniem zajmuje się nie dla sportu lub dla zabicia czasu, ale z wewnętrznej potrzeby, gdyż ma talent rzeczywisty i to niepośledni. Przeszłego roku wydała prześliczne powiastki alegoryczne pod tytułem: *„Leidens Erdengang"*, a krytyka przyjęła je, można powiedzieć, z zapałem. Nie przeczę, że więcej tam kobiecego przeczucia, poetycznej intuicyi, niż filozoficznego rozumu, ale bądź co bądź w drobnych, aforystycznych opowiadaniach roztrząsnęła wiele etycznych i artystycznych zagadnień.

Dziś mamy przed sobą nową książkę tej autorki, zatytułowaną „Z królestwa Carmen Sylvy" (Aus Carmen Sylva's Königreich. Lipsk. W. Friedrich 1883). W czternastu szkicach odmalowane życie rumuńskich wieśniaków prawdziwie po mistrzowsku z całym skarbem ludowych klechd, baśni i podań. Podziwienia godną jest łatwość, z jaką się autorka potrafiła wżyć w ten odrębny świat ludowy, od którego ją dzieli przepaść na pozór nieprzebyta — różnica stanu i pochodzenia. Z najwyższych sfer, z królewskiego tronu bardzo trudno trafić pod wieśniaczą strzechę, zwłaszcza kiedy się należy krwią do innego narodu.

Drugi szkopuł, równie do przebycia trudny, jest natury czysto estetycznej. Chcąc pisać o ludzie, o jego wierzeniach, podaniach i zabobonach, trzeba mieć koniecznie jeden, rzadki nadzwyczajny dar — naiwność uczucia. W przeciwnym razie popada się w chciwość i konwencyonalną sentymentalność dawnej francuskiej idylli. Otóż Carmen Sylva ma naiwność i świeżość Andersena i tę nieuchwytną delikatność uczucia, która jest niezawodnem znamieniem poetyckiego talentu.

Szkice te wszystkie są bardzo dobre, jeśli jednak wolno wybierać, toby nam się zdawało, że „Furnica", rumuńska bohaterka, a zwłaszcza „Piatra Ursa", królowa mrówek, są drobnemi arcydziełami kobiecej rączki.

Znakomity egiptolog Ebers, autor znanych powieści, osnutych na tle historyi starożytnego Egiptu, przeniósł się od pewnego czasu na pole nowszej historyi, z mniejszem atoli powodzeniem. Najnowszą jego powieść „Słowo" („Ein Wort", Roman von G. Ebers, Stuttgart 1883) przyjęła niemiecka publiczność zimno i nie bez słuszności.

Wypadki rozgrywają się w XVI stuleciu a temat na wskróś nowożytny, obcy ówczesnemu wiekowi. Syn szwabskiego kowala szuka „wyrazu" życia, „słowa" zagadki bytu, sięga z kolei po sławę, potęgę, po sztukę, aż wreszcie w miłości znajduje spokój i artystyczne zadowolenie. Jedno można wytknąć autorowi: za mało poezyi, za wiele uczoności. Czuć badawcze spojrzenie krytyka bez ożywczego tchnienia artysty.

Mimochodem dodajmy, że ten sam temat obrobił pięknie Keller w swym romansie „der grüne Heinrich" a przedtem wielki Göthe w „Wilhelmie Meistrze". Co za różnica!...

Henryk Josse.

Dr Szachowski docent Uniwersytetu lwowskiego miał w środę d. 18 b. m. interesujący odczyt o „Zawarciu małżeństwa w prawie francuskiem", w Towarzystwie prawniczem, przy bardzo licznym udziale członków, między którymi nie brak było pierwszych powag świata prawniczo-trybunalskiego.

W długim, bo prawie dwugodzinnym wywodzie, prelegent rozwijał ważny ten przedmiot, a wychodząc z zasady, że formy i warunki zawarcia małżeństwa wykazują poniekąd *a priori* ogólne cechy samejże istoty tej instytucji, i na odwrót, istota jej wpływa na te warunki i formy, zastanawiał się obszernie nad wytworzeniem się w historyi tak jednych jak drugiej. Zaznaczywszy na wstępie cechy głównych rodzajów małżeństw o zasadzie exogamicznej i o zasadzie endogamicznej, bądź u ludów barbarzyńskich, bądź w państwach o innej cywilizacyi niż grecko-rzymska t. j. nasza, tudzież ważniejsze formy zawierania tych małżeństw, traktował Dr. Szachowski naprzód z osobna, a potem w zestawieniu, małżeństwo żydowskie a rzymskie; następnie rzymskie a kanoniczne; wykazywał jak to ostatnie, łączące w sobie wiele elementów małżeństwa żydowskiego, od epoki, w której żydzi porzucili polygamię, a przyjęli monogamię, przeszło do Francyi, która powstając po raz pierwszy na gruncie Galji, już tam była zastała w ogólności małżeństwo rzymskie wraz z panowaniem Rzymian przyniesione. W dalszym ciągu tego wykładu zajmował się prelegent przebiegiem urabiania się z tych danych małżeństwa we Francyi, skreślił szczegóły tegoż, scysyę pierwiastków religijnych z moralnemi, zresztą zwycięstwo tych ostatnich, powstanie małżeństwa cywilnego i jego cechy charakterystyczne.

Koncert Emila Saureta.

Francuzi utrzymują, iż skrzypce są instrumentem Francuzów a co najwięcej jeszcze Belgów, fortepiano zaś i organy są instrumentem Niemców. Po części może mają francuzi słuszność; z francuskiej szkoły bowiem wyszli skrzypkowie, jak: Polak Henryk Wieniawski, Hiszpan Pablo Sarassate, Czech Ondrziczek i Francuz *Emil Sauret,* nie licząc wielu innych. Niemcy mają za to swego króla skrzypków Joachima.

Dziś przypada nam dać szczegółowe sprawozdanie z koncertu p. E. Saureta, który się odbył w dniu 20 b. m. przy licznym udziale publiczności w sali hotelu Saskiego. Saureta stawiają niektórzy wyżej od Sarassatego, z którym ma wspólną, kolosalną, wszelkim trudnościom urągającą technikę, czarujący ton i prawdziwy południowy ogień w grze.

Grę jego cechuje oryginalne, jemu właściwe prowadzenie smyczka, dosyć wielki ton, szczególniej na strunie *G* i lekkość francuskiej szkoły. Na nazwę wirtuoza zasługuje sumiennie, gdyż posiada on tę potęgę ducha, co z instrumentu wydobywa czarujące tony. Wirtuoz, jako interprecista idealnych uczuć, musi przedewszystkiem mieć na myśli, iż w drganiu tonów nie tylko urok dźwięku, lecz treść duchowa mieścić się musi. Do Saureta można pojęcie wirtuoza w najszlachetniejszym znaczenie tego słowa zastosować. Gra jego porywa olśniewającym ogniem światowej techniki a zarazem ma w sobie coś na wskróś duchowego. Jest on godnym reprezentantem francuzkiej szkoły, tak jak Joachim jest wybitnym przedstawicielem szkoły niemieckiej. Wirtuoz stoi w stosunku do dzieła muzycznego tak, jak aktor do swej roli. Wirtuoz powinien nietylko wiernie oddać to, co poeta i kompozytor napisał, lecz nadto musi to dzieło sztuki niejako w swą własną krew i kość przejąć i jako nowy obraz przedstawić; on musi je *odtworzyć*. Proces ten odtwarzania polega na sztuce indywidualizowania. Jeżeli artysta posiada dar zupełnego zespolenia obcej kompozycyi z swojem uczuciem i dar odtworzenia tegoż dzieła za pomocą swej fantazyi, to reprodukcya tak wznosi się wysoko nad poziom prostego wykonania, staje się czynem twórczym.

Słuchacz nie przeczuwa, iż koloryt wyrazu, odcienia (nuances) w frazowaniu, są dodatkami grającego; jeźli atoli słuchacz się ich domyśla, to jest przekonanym, że kompozycyi wykonanej coś gwałtem dodano, co przeciw stylowi jej przemawia. — Zalety wyżej wymienione, zauważaliśmy u Joachima — posiada je również i koncertant. Sauret wykazał właśnie w tem swą siłę, gdyż tak w wykonaniu trudnego koncertu a-moll Vieuxtemps'a, jak i w fantazyi z „Fausta" Wieniawskiego — słyszeliśmy ten pełny ton, jędrną grę, która mile ucho dotyka a dźwięki te oddawały wiernie obrazy mistrzów, po sposobie zaś, jak artysta ten je modeluje, widać mistrzowską rękę. Gdybyśmy koncertanta sądzić mieli z programu u nas onegdaj wykonanego — to zarzucilibyśmy mu, iż przekłada chęć błyszczenia i olśnienia słuchaczy nad sztukę poważną, klasyczną; *lecz tak nie jest,* gdyż widzieliśmy z programów wykonywanych obecnie we Lwowie a przedtem w Niemczech, *iż artysta ten ceniony i chwalony był właśnie za głębokie zrozumienie i odtwarzanie arcydzieł Beethovena.* Dla tych to zalet właśnie starano się pozyskać tego wirtuoza na profesora konserwatoryum berlińskiego. W wykonaniu fantazyi Wieniawskiego z tematów „Fausta" Gounoda jakoteż i w nadprogramowej „Sielance", widać było wpływ Wieniawskiego, który był czas jakiś nauczycielem Saureta a mianowicie *„Sielanka"* była prawie z polskiem zacięciem i werwą odegrana. Arpegia, tryle podwójne tony i trudne flageolety były nadzwyczaj czysto i prędko wykonane. Koncertant igra formalnie z trudnościami mechanizmu. Najwięcej do uczucia przemawiająca kantylena jest u niego nader śpiewna, posiada wdzięk i urok niezrównany.

W własnej transkrypcyi z sekstetu z „Łucyi" wykazał artysta ten niezrównaną technikę i mistrzowskie wyrobienie lewej ręki; lecz nie powinien grać za często podobnych rzeczy, gdyż nie odpowiadają one godności artysty pierwszorzędnego i niepozostawiają nigdy trwałego wrażenia. Koncertanta wywoływano po każdym odegranym utworze i darzono go frenetycznemi oklaskami. Współudział w tym koncercie wziął z grzeczności p. Bylicki i wykonał „Andante favori" Beethovena, „Nowollotę" Schumanna i „Barcarollę" Chopina — budząc uznanie słuchaczów swą myślącą grą, świetnemi oktawami i szlachetnością stylu. Za bezinteresowne to współdziałanie w koncertach tak krakowskiego Towarzystwa muzycznego jak i kolegów artystów, którym pomocy swej p. B. nigdy nie odmawia — należy mu się zupełne uznanie.

Maurycy Sieber.

KRONIKA.

Kraków d. 24 kwietnia.

Rada miejska krakowska odbędzie dnia 26 b. m. we czwartek posiedzenie, na którem między innemi będą postawione wnioski w sprawie czyszczenia kanałów sposobem pneumatycznym, tudzież wniosek o utrzymanie na przyszłość asfaltu na chodnikach w Rynku, a zarazem zatwierdzenie wydatku 5.500 złr. na konieczne naprawy tychże chodników.

Magistrat krakowski ogłasza, że podatek gruntowy za r. 1883 ma być w terminach ustanowionych t. j. z końcem marca, czerwca, września i grudnia w wysokości podatku wymierzonego za rok 1882 tak długo opłacanym, dopóki podatek ten ostatecznie za rok 1883 „przypisanym" nie zostanie a to z zastrzeżeniem w razie niedotrzymania terminu zapadłości skutków przewidzianych w powołanej ustawie.

W Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej miał dnia 18 b. m. sekretarz tejże czytelni p. Spitzer odczyt o *Tadeuszu Kościuszce.* Podnosząc każdy objaw w duchu narodowym wśród naszej młodzieży starozakonnej; podamy jutro obszerniejszą relacyę o tym odczycie.

Slub p. Henryka Buzawa Schoena, doktora praw i adwokata tutejszego odbył się w niedzielę 22 b. m. z rana w kościele NP. Maryi z panną Zuzanną Ciechanowską, córką Emilii i ś. p. Hieronima Ciechanowskiego, radcy sądu wyższego.

Obłąkana. Przechodzący wczoraj przez Rynek od ulicy Szewskiej, mieli dziwne i przykre widowisko. Tłum ludzi otaczał kobietę dość młodą jeszcze, z twarzą jakby upudrowaną, w białym czepku i z zielonym daszkiem na czole, która wypowiadała smutne przepowiednie o Krakowie i jego mieszkańcach. Zapowiadała pioruny, burze i pożary, a kiedy tłum zanadto się zbliżał, krzyczała przeraźliwie: Precz ciemne tłumy! Sodoma i Gomora zrobiła się z Krakowa. Mówiła potem o wskrzeszeniu Polski, o grobach i cmentarzu, aż nareszcie policyant zbliżył się do niej i chciał ją wsadzić do doróżki. Tu rozpoczęło się przykre szamotanie. Nieszczęśliwa broniła się z całych sił, krzycząc przytem okropnie. Zaledwie przy pomocy dwóch innych policyantów zdołano ją wsadzić do powozu i odwieźć prawdopodobnie do szpitala, a głos jej przeraźliwy długo jeszcze słychać było w Rynku.

Sądzimy jednak, że można ją było w łagodniejszy sposób np. podstępem nakłonić do spokojnego oddalenia się.

Sposób mówienia delikatny zdradzały w obłąkanej pochodzenie z intelligentnej sfery.

Lwowskie Kółko nauczycieli szkół wyższych odbyło dnia 21 b. m. — jak donosi „Dziennik Polski" — drugie zebranie, na którem prof. Tretiak wniósł wybranie komisyi, którąby wystosowała do Rady państwa podanie z prośbą o podniesienie stanu suplentów. Prof. Algierski wniósł, by wybrano komisyę w celu wystosowania petycyi o polepszenie bytu całego stanu nauczycielskiego tak dyrektorów jak nauczycieli i ich zastępców. Prof. Palmstein podniósł, że sprawa zastępców jest nader naglącą i dla tego nie należy jej obecnie łączyć ze sprawą dyrektorów i nauczycieli szkół średnich. Wniosek ten poparł gorąco p. Soleski, wykazując wymownemi datami statystycznemi, jak przykre są stosunki suplentów w kraju naszym w porównaniu z innemi krajami Przedlitawii; Dr Zajączkowski zaś uczynił dodatkowy wniosek, by także do sejmu krajowego wnieść w tej sprawie osobną petycyę. Wnioski te przyjęto jednogłośnie i wysadzono w celu ułożenia petycyi komisyę, złożoną z wydziału i czterech wybranych przez Koło zastępców nauczycieli, mianowicie pp.: Algierskiego, Markowskiego, Palmsteina i Tretiaka.

† **Józef Brzezicki** jeden z ostatnich weteranów polskich z wojen napoleońskich, uczestnik bitew pod Smoleńskiem, Moskwą i Berezyną umarł dnia 22 b. m. we Lwowie w 95 roku życia. Cześć pamięci i spokój jego bohaterskiej duszy!

Dr Wiktor Zbyszewski ustąpił z Rady zawiadowczej i dyrekcyi Banku włościańskiego we Lwowie i przeniósł się na stałe zamieszkanie do Rzeszowa, gdzie jako obywatel i adwokat miejscowy używał niegdyś wielkiej i zasłużonej popularności i zkąd też przy pierwszych wyborach do sejmu wybrany został jednomyślnie deputowanym. Co to za nadzieje przywiązywano wówczas do sejmu i wybranego deputowanego.

Forsowna jazda konna. Pietnastu oficerów z Tarnopola, którzy rozstawnemi końmi z tegoż miasta do Lwowa, jakeśmy o tem donosili, zrobili ten ładny kurs w niespełna 10 godzinach (18 mil i jedna tylko zmiana koni); po przybyciu wieczór dnia oznaczonego do Lwowa już nazajutrz tj. w sobotę wybrali się z powrotem i mimo utrudzenia stanęli znowu wieczorem w Tarnopolu. Zdaje się, że jeźdzcy i konie są godne pochwał i uznania. Trzydzieści sześć mil na dobę — to dla naszych pradziadów było wprawdzie rzeczą zwyczajną — dla naszego jednak pokolenia jest rzeczą wcale a wcale niesłychaną.

W Jasieniu w powiecie brzeskim zamordowała pewna kobieta troje własnych dzieci, porąbawszy je siekierą. Dokonawszy tego okrutnego czynu udała się do sąsiedniego stolarza wiejskiego z prośbą, by jej zrobił trzy trumienki, zaś od innej sąsiadki, żony wójta, zażądała zrobienia trzech koszulek dla zamordowanych ofiar. Wójt dowiedziawszy się o tym czynie uwięził sprawczynię i odstawił do sądu powiatowego, zkąd przywieziono ją do Krakowa. Zdaje się, że okrutna matka ma zboczenie umysłowe; oddano ją więc pod obserwacyę lekarską.

Z Żytomierza donoszą, że zarządzający tamtejszym oddziałem banku państwa w Żytomierzu Markiewicz, odebrał sobie w d. 17 kwietnia życie za pomocą trucizny. Przyczyną samobójstwa było sprzeniewierzenie 300.000 rs. z funduszów bankowych, które wyszło na jaw przy zdawaniu służby z powodu przeniesienia Markiewicza na inną posadę.

Rosyjska polemika o... Polskę. Sferom rządowym rossyjskim idzie naturalnie o to, aby podczas koronacyi cara Aleksandra III przedstawić majestat carski w jak największym blasku, otoczony uznaniem mnogich ludów swoich i obcych. Dla tej prozopopei carskiej mającej zresztą i swe dobre racye realistyczne, gotowe są sfery rządowe odstąpić nawet cośkolwiek od formalizmu wyrazowego, wypływającego z systemu zachowywanego względem Polaków i Polski. Dla tego to „St. Pietierburgskija Wiedomosti", organ niegdyś hr. Tołstoja, a bardzo polakofobski, nie wahał się wydrukować: *„Przedstawicielami Polski* na uroczystość koronacyjną będą: hr. Zamoyski, hr. Potocki, markiz Wielopolski etc." — Organ chacholski „Kijewlianin", zresztą także organ półurzędowy w wyższym jeszcze stopniu niż „St. Pietierburgskija Wied.", a wychodzący w Kijowie, woła z tego powodu: „Co to za jacyś przedstawiciele Polski?.. Gazeta petersburgska oczywiście pobałamuciła: będą na uroczystości przedstawiciele warszawskiego magistratu, szlachty i przedstawiciele innych miast i gubernij kraju Przywiślańskiego, ale przedstawicieli Polski nie będzie przecie żadnych. Chybaby gazeta wypisała pp. Romanowicza i Bilińskiego ze Lwowa?". Nie mamy nic a nic przeciw temu, aby szanowny „Kijewlianin", czy inny jakiś dziennik urzędowo chacholski uważał dwóch Polaków ze Lwowa za przedstawicieli Polski i nie widzimy w tem najmniejszego poniżenia dla Polski, ale zabawna ta polemika wydaje nam się dość interesującą do zamieszczenia ze względu na prądy istniejące w carstwie rossyjskiem, bardziej zaś jeszcze dla tego, że ją zamieszcza organ „Rady russkiej" „N. Prołom", (zkąd ją wyjmujemy), bez komentarza, jakby coś arcyważnego i dowcipnego.

Nominacye. Minister handlu zamianował oficyała rachunkowego w departamencie rachunkowym c. k. dyrekcyi poczt we Lwowie Stanisława Turzyńskiego rewidentem rachunkowym w tymże departamencie rachunkowym. — C. k. krajowa dyrekcya skarbu nadała posadę inżyniera budownictwa i maszyn w c. k. zarządzie salinarnym w Wieliczce c. k. górmistrzowi salinarnemu Antoniemu Müllerowi. — C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł Aleksandra Zaroffego, kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych w Nisku, do c. k. sądu powiatowego w Starym Sączu na własną prośbę i na własne koszta w tym samym charakterze służbowym, poruczając mu prowadzenie ksiąg gruntowych; nadał zaś Franciszkowi Dzierzyńskiemu, kanceliście przy c. k. sądzie powiatowym w Leżajsku, Leonowi Weinerowi, kanceliście przy c. k. sądzie powiatowym w Dobczycach, i Józefowi Ulrichowi, kanceliście przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie, posady kancelistów do prowadzenia ksiąg gruntowych, pierwszemu przy c. k. sądzie powiatowym w Leżajsku, drugiemu przy c. k. sądzie powiatowym w Dobczycach, a trzeciemu przy c. k. sądzie powiatowym w Ropczycach; zamianował zaś Sebastyana Stanowskiego, podoficera rachunkowego 77 pułku piechoty w Samborze, kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych przy c. k. sądzie powiatowym w Nisku, Józefa Hinglera, wachmistrza c. k. żandarmeryi, kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych w Radłowie, Jakóba Wasyliszyna, wachmistrza c. k. żandarmeryi, kancelistą przy c. k. sądzie powiatowym w Dobczycach i Józefa Adama Koczyńskiego, sierżanta rachunkowego 40 pułku piechoty w Rzeszowie, kancelistą przy c. k. sądzie powiatowym w Leżajsku.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Czwartek 26-go kwietnia. „Romans Paryski" Feuillet'a. Po raz trzeci.

Sobota 28 kwietnia. „Oj młody, młody!" komedya w 4 aktach hr. Jana Aleksandra Fredry. Po raz pierwszy. Benefis p. Arwina.

Kalendarzyk. Jutro: *Marka ewangelisty.* We czwartek: *Kleta i Marcellina męczenników.*

Jeszcze w sprawie orła na baszcie floryańskiej.

Wobec sporu o restauracyę orła na baszcie floryańskiej, żal bierze, gdy się pomyśli, że może on zniknie z oczu naszych a w jego miejsce, ukazać się ma jakiś nowy, jakiś stary sfragistyczny orzeł. Nad ścisłością naukową i heraldycznemi studyami powinnoby zapanować to patryotyczne wspomnienie, że ten sam orzeł którego ślady widzimy dzisiaj na baszcie, a przynajmniej bardzo do niego zbliżony powiewał do niedawna na sztandarach naszych pod Racławicami a nawet pod Ostrołęką i Iganiami; a i heraldyce ani sfragistyce nie jest on obcym, skoro także, jak dawniej inne, używanym był na pieczęciach rządowych polskich. Orzeł przez panów Matejkę i Gorzkowskiego projektowany z pieczęci zwracałby chyba uwagę na studya archeologiczne i ściśle naukowe subtelności.

Gdyby jednak ogół a mianowicie Rada miejska przyjąć miała opinie objawione przez pp. M. Gorzkowskiego, K. Zarębę, a co najgłówniejsza obecnie przez dyrektora Jana Matejkę, zmierzające do tego, żeby w miejsce dawnego orła (który zdaniem ich niema wartości) dać na ścianie owej baszty orła heraldycznego z czasów Kazimierza W. — wtedy pytamy, czyli nie dałoby się załatwić sporu postawieniem wniosku — zajęcia owej ściany baszty floryańskiej bronzową tablicą wystawiającą Sobieskiego w tryumfie, której wykonanie poruczyło właśnie miasto znakomitemu rzeźbiarzowi p. Welońskiemu? Sądzimy, że miejsce dla niej na baszcie floryańskiej byłoby właściwszem, niż kącik przy wieży kościoła Maryackiego, który dla jej wmurowania przeznaczono. W razie podniesienia w Radzie miasta tego projektu i orzeł mógłby nie zniknąć z baszty, gdy wykuty z bronzu podołałby szponami utrzymaniu pamiątkowej dla czci Sobieskiego tablicy. Powtarzamy, jest to wniosek ewentualny tylko, na wypadek gdyby postać dzisiejsza orła miała być rzeczywiście starym kształtem heraldycznym czy też sfragistycznym zastąpiona.

Rada państwa.

Izba deputowanych.

Wiedeń 23 kwietnia.

Rozprawę nad §. 11 noweli prowadzono dość spokojnie. Jeneralnymi mowcami byli za p. *Ruf*, przeciw p. *Wildauer*. Pierwszy z nich pokazywał list grożący mu zamachami w razie gdyby przemawiał lub głosował za nowelą. W imiennem głosowaniu §. 11 został przyjęty większością 18 głosów. Kiedy galerya sykała z powodu oddania wotum potwierdzającego przez p. *Schoenerera*, zawołał tenże: „Wiem, że tam siedzą same żydziaki.“ Prezydent Izby przywołał go za to odezwanie się do porządku.

Następnie przyszły pod obrady §. 17, 18 i 19, które podają plan naukowy szkoły wydziałowej. Przeciw takowym występowali pp. *Foregger* i *Wildauer*. P. *Tilscher* oświadczył, że będzie głosował przeciw zacytowaniu paragrafów, gdyż przez dzisiejsze głosowanie ma być uprawniona krzywda, jaką wyrządzono czeskiemu narodowi przez ustawę z r. 1869.

Po krótkiej replice p. *Lienbachera* §. 17, 18 i 19 przyjęto i obrady przerwano.

P. *Wiesenburg* i towarzysze wnieśli interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych z powodu policyjnego zakazu odbycia zgromadzenia ludowego, które się miało zajmować stanowiskiem robotników do noweli szkolnej.

Przyszłe posiedzenie odbędzie we wtorek.

RUCH WYBORCZY.

W Brzozowie w Sanockiem liczne grono wyborców zwróciło uwagę na kandydaturę p. Konstantego Bobczyńskiego, ponieważ dotychczasowy poseł tamtejszy ks. Feliks Buchwald nie chce już ubiegać się o mandat z mniejszych posiadłości. W okręgu ogół świadomy spraw publicznych zamierza popierać kandydaturę p. Zenona Słoneckiego, dotyczasowego posła tamtejszego z większych posiadłości, a to — jak donosi „Dziennik Polski“ — w obronie przed innymi kandydatami.

Z Grybowa donoszą do „Czasu“:

Komitet przedwyborczy powiatów sądowych Grybów i Ciężkowice, złożony z 17 członków, na posiedzeniu w dniu 8 marca b. r. odbytem, obrał kandydata na posła do Sejmu z mniejszych posiadłości w osobie p. Edmunda Klemensiewicza notaryusza w Grybowie, 12 głosami przeciwko 5 głosom włościan, którzy postawili swego kandydata w osobie p. Antoniego Mendonia.

Komitet powiatowy Nowosądecki postawił pierwotnie 2 kandydatury t. j p. Dra Romera, właściciela dóbr Zabełcze i p. Władysława Skarszewskiego, właściciela dóbr Łyczana, a po usunięciu się p. Dra Romera pozostaje kandydatem p. Władysław Skarszewski.

Przegląd polityczny.

Termin ruskiego wiecu jest już naznaczony. Komitet odpowiedni uchwalił zwołać takowy na dzień 10 maja z następującym programem: wiec omówi 1) sprawę kalendarzową, 2) jezuicką, 3) szkolną i ludowej oświaty, 4) ekonomiczną, 5) sprawę sejmowych wyborów. Wieczorem tegoż dnia będzie urządzony koncert, w którym główny udział weźmie wiejski chór z Denisowa pod kierunkiem ks. Witoszyńskiego.

Urzędowa odezwa komitetu będzie ogłoszoną w gazetach w bieżącym tygodniu.

Koło polskie sejmowe w Berlinie złoży niebawem do laski marszałkowskiej interpelacyę, tyczącą się pisowni nazwisk uczniów polskich oraz nazwisk wsi i miejscowości polskich. Interpelacya zwróci się głównie przeciw najnowszemu rozporządzeniu rejencyi poznańskiej i poruszy także inne sprawy, żywo obchodzące społeczeństwo polskie. — Przyznajemy, iż nas zadziwia, że sprawa nowego rozporządzenia rejencyi nie była dotąd przedmiotem interpelacyi. *Obrona* jest specyalnem, że tak powiemy, zadaniem politycznem reprezentantów konstytucyjnych polskich pod rządami Niemiec.

Papież zapytywany przez poselstwo bawarskie, wzbrania się przyjąć księcia Arnulfa i księżnę Izabellę, którzy chwilowo na dworze króla Humberta bawią, tak samo jak w r. 1878 Pius IX nie chciał przyjąć odwiedzin arcyksięcia Rainera.

Amnestya, która ma być wydana z powodu wesela księcia Genuy, nie obejmie skazanych za anti-austryackie demonstracye.

Republikańscy deputowani: Ceneri, Ferrari i Cavallotti, zwalczali w izbie włoskiej nadzwyczaj gwałtownie udzielenie apanażów księciu Genuy. Crispi bronił świetnie przedłożenia, które też zapewne ogromną większością zostanie przyjęte.

Berliński „Montagblatt“, dowiaduje się o potrójnem przymierzu:

„W przymierzu austro-niemieckiem, był pierwotnie ustęp dotyczący Włoch, o którym jednak nie doniesiono temu państwu; z tego wynika, że nie miało miejsca żadne formalne przystąpienie do dwucesarskiego przymierza.

Prawdą jest, że Włochy otrzymały wiadomość o ogólnych zarysach stosunku dwóch cesarzów, i objawiły skłonność przystąpienia do konserwatywnej pokojowej polityki tych mocarstw. Po wymianie poglądów, która wykazała zupełną zgodę we wszystkich ważnych punktach, nastąpiła wymiana pism, obu kierujących ministrów. Porozumienie trzech mocarstw, ułożono w dokumenta, jakkolwiek formalny układ nie istnieje. Podstawą porozumienia jest utrzymanie pokoju, ale istnieje także ugoda co do tego, jak się mają mocarstwa zachować względem siebie, w razie wojny. Jeżeli które z nich będzie napadnięte przez jedno państwo, obydwa pozostałe zachowają się neutralnie, jeżeli jednak napad wykonają dwa państwa, to muszą mocarstwa sprzymierzone przyjść z pomocą.

Telegram z Udine donosi o zakończeniu procesu wytoczonego dwom wspólnikom Oberdank'a przez sądy włoskie. Antonio Giordani bronił się tem, iż nie wiedział co robiono w jego aptece; Donato zaś Ragosa twierdził, że wprawdzie układał z Oberdank'iem „demonstracye, a w danym razie powstanie nieszczęśliwych austryackich krain nadbrzeżnych“, lecz o zamachu na cesarza Franciszka Józefa nie myślał. Co do Giordaniego, prokurator w toku rozpraw sądowych cofnął oskarżenie; co zaś do Ragosy, przysięgli na postawione sobie pytanie: czy winien układania lub popierania zamachu na cesarza austryackiego? odpowiedzieli przecząco. Sąd kazał obu oskarżonych natychmiast wypuścić na wolność. Giordani udał się zaraz do domu; Ragosie zaś przyjaciele wyprawiali jeszcze ucztę w Udine. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności do sądu kasacyjnego we Florencyi.

Wszelkie wiadomości o zwołaniu komisyi dunajowej na dzień 14 maja, są podług doniesień z Bukaresztu, co najmniej, przedwczesne, gdyż nie rozstrzygnięto jeszcze odpowiedniego wniosku komitetu wykonawczego. Zresztą Rumunia miała się zgodzić na branie udziału w posiedzeniach komisyi pod pewnemi zastrzeżeniami, co do jej stanowiska do londyńskiej konferencyi.

Na zgromadzeniu wyborców Bukaresztu, które się odbyło d. 22 b. m. rowijał Rosetti program liberalnej rewizyi konstytucyi, kładąc nacisk na to, że tylko przez połączenie dotychczasowych małych ciał wyborczych, dostępnych każdemu panującemu prądowi, w jedną wielką grupę, będzie można postawić tamę panującemu podczas wyborów przekupstwu. Powodzenie jakie miał mowca przy przedstawianiu tego programu, zapewnia mu naczelne miejsce podczas kampanii o rewizyę konstytucyi.

Z dniem 23 kwietnia musi w zarządzie Libanu rozpocząć się prowizoryum, gdy pełnomocnictwo Rustema-baszy, gaśnie z tym dniem. Ponieważ Francya opiera się nawet tymczasowemu pozostawieniu Rustema, przeto sułtan zamierza przewodniczącemu administracyjnego mechlisu, oddać zarząd prowincyi. Ten ostatni jest radą jedenastu, złożoną z delegatów katolickich Masonitów, zostających pod opieką Francyi, Drazów, na których Anglia wpływa, prawosławnych bronionych przez Rosyę, unitów, szyitów i sunnitów muzułmańskich, którym jest dodany gubernator.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 24 kwietnia. Wspólny zarząd zawarł z Union-bankiem układ, co do rozciągnięcia jego działalności, na Bośnię i Hercogowinę.

Podług tego układu, Union-bank założy w Serajewie filię uprzywilejowaną.

Wiedeń 24 kwietnia. Wydział sądowy przyjął w sprawie wniosku Balota co do języka sądowego w Dalmacyi, brzmienie proponowane przez rząd, podług którego obie strony mają używać krajowych języków. Wnioskodawca zgodził się na to brzmienie.

Wiedeń 24 kwietnia. W Izbie deputowanych wniesiono projekt układu z Włochami co do udzielenia prawa ubogich. Kredyt dodatkowy dla obrony krajowej przyjęty bez dyskusyi. Przed przystąpieniem do porządku dziennego upomina prezes galeryę z powodu zajść jakie w ostatnich dniach miały miejsce i wzywa publiczność zebraną na galeryach, aby wstrzymała się od wszelkiego niepokojenia obradującej Izby, gdyż w razie przeciwnym zmuszony będzie zarządzić wypróżnienie galeryi, (żywe oklaski na prawicy). Do paragrafu o ulgach w frekwencyi szkolnej zapisali się liczni mowcy. Dep. Dumba wnosi poprawkę w sprawie ulgi w obowiązkowej frekwencyi na szóstym (ostatnim) roku szkolnym przez półdniową naukę lub inny stosowny sposób. Mowca proponuje, by odnośne podania wnoszono do rad szkolnych okręgowych lub krajowych. Ulgi mogą być regulowane drogę ustawy. W końcu oświadcza mowca, że jeżeliby nowela nie przeszła, czego obawiać się prawie niepodobna, to sam wniesie samoistny wniosek. Lienbacher dowodzi faktem, że lewica wnosi za pośrednictwem deputowanego Dumby ułatwienia, że niezadowolenie, któremu tak głośno i tylostronnie zaprzeczają, istnieje niewątpliwie. Przy głosowaniu poprawka Dumby odrzucona 169 głosami przeciw 159.

Paragraf 21 podług redakcyi komisyi przyjęty w głosowaniu imiennem 172 głosami przeciw 159.

Wiedeń 24 kwietnia. Fürnkranz dowodzi, że liczne chłopskie zgromadzenia żądały stanowczo ulg dla 7 i 8 roku szkolnego. Będzie głosował przeciw wnioskowi Dumby. Minister oświaty stwierdza znowu stanowisko rządu. Dotychczasowe paragrafy nie dawały powodu do zasadniczych zarzutów. § 21 utrzymuje zasadę ośmioletniego szkolnego obowiązku, jest jednak faktycznie ograniczeniem takowej, które jest postępem nie cofnięciem się. Minister dowodzi, że zamierzone ulgi nie ścieśnią wcale celu nauki, ale przeciwnie powiększą oświatę. Stan przytoczony przez Dumbę, że w Dolnej Austryi istnieje faktycznie siedmioletni obowiązek szkolny jest nieprawny i tolerowany jako przejściowy, ale musi ustąpić miejsca stosunkom urzędowym.

O rodzaju ulg będą rozstrzygać władze szkolne. Żądanie gmin będzie wychodzić od przełożonego, ale wszystkich członków wydziału gminnego, na czem polega gwarancya dojrzałej rozwagi. Jeden członek Izby nazwał dzień przyjecia nowelli dniem poniżenia państwa, ale władza państwa ustępuje tylko przed ustawami prawdy i prawa. Gdyby nowella była zamachem na dobro państwa, oświatę ludu itd., nie znalezionoby urzędnika, którzyby jej bronił. Prawdziwą dążnością nowelli jest doprowadzić szkołę do ścisłego związku z dobrem ludu. (Huczne oklaski).

Po Löblichu, który odpiera zarzuty Oelca robione Radzie miejskiej wiedeńskiej i w nowelli upadek oświaty ludowej widzi, zamknięto rozprawy.

Bärnfeind (za) zrzeka się głosu, jeneralny mowca przeciw Kopp zwraca się szczególniej przeciw prawom, które mają być udzielone gminom.

Berlin 24 kwietnia. Następca tronu odjechał z żoną do Wenecyi.

Wbrew doniesieniom dzienników, że chiński fort Swatan znajduje się w stanie wojennym z powodu nieprzyjacielskiego zachowania, niemieckich statków wojennych skonstatowano, że od końca stycznia, żaden niemiecki wojenny statek nie był w Swatan.

Rzym 24 kwietnia. Wniosek Chimirrego, aby nad wszystkiemi wnioskami skrajnej lewicy, sprzeciwiającemi się powiększeniu apanażów księcia Genuy, z powodu jego zaślubin, przejść do porządku dziennego, przyjęto w imiennem głosowaniu 245 głosami przeciw 24.

Paryż 24 kwietnia. W Izbie odbywały się obrady nad konwersyą renty. Cassagnac powiada, że będzie głosował za konwersyą, gdyż spodziewa się, że takowa się przyczyni do upadku Rzeczypospolitej. Minister skarbu uznaje, że będzie zmuszony zaciągnąć pożyczkę w 1884 r. jeżeli państwo poprowadzi dalej wielkie roboty i oświadcza, że nie może poświęcić dochody konwersyi na ulgi. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

„Temps“ donosi, że tajny raport Colwina dotyczący skarbowych trudności w Egipcie kończy się wnioskiem zmniejszenia sum na amortyzacyę przeznaczonych, aby egipskiemu rządowi odpowiednie dochody pozostawić. Anglia będzie musiała z tego powodu układać się z innemi mocarstwami, co do zmiany ustawy likwidacyjnej.

Londyn 24 kwietnia. Bourke zapowiedział na czwartek zapytanie w Izbie niższej, czy rząd może co donieść o potrójnym układzie pomiędzy Niemcami, Austro-Węgrami i Włochami.

Chrystyania 24 kwietnia. Odelsting przyjął 53 głosami przeciw 32 wniosek komisyi protokolarnej, by wszystkich radców państwowych stawiono w stan oskarżenia.

Petersburg 23 kwietnia. (telegram własny) „Petersb. Wiedomosti“ gorszą się konsekracyą dokonaną przez Angelicza na serbskim metropolicie. Dziennik ten ogłasza konsekracyę jako bezprawną, Mraowicza zaś i Angelicza jako fałszywych metropolitów i patryarchów; oburza się zaś więcej jeszcze na króla, Milana, że nadał order *orła białego* monarsze austro-węgierskiemu.

Petersburg 23 kwietnia (tel. wł.). Dzienniki panslawistyczne, a pomiędzy niemi w pierwszym rzędzie „Nowoje Wremia“ i petersburgskie „Nowosti“ są bardzo zagniewane z powodu przyjścia do skutku porozumienia pomiędzy Włochami, Austro-Węgrami i Niemcami. Artykuł „Nowoje Wremia“ stara się wykazać, że Austro-Węgry będą najsłabszym sprzymierzonym. W tym celu dziennik panslawistyczny dowodzi, że polityka Węgrów nie jest identyczną z polityką Austryaków, ponieważ Węgry starają się nie na rzecz Wiednia lecz na rzecz Buda-Pesztu ustanowić panowanie nad półwyspem bałkańskim a przedtem jeszcze chcą koniecznie odbudować Polskę, jako wał pomiędzy Rosyą a Węgrami.

Belgrad 24 kwietnia. Sprawczyni zamachu Helena Markovics skazana na śmierć.

Nowy Jork 23 kwietnia. W stanie Missisipi szalał gwałtowny uragan, który sprawił ogromne szkody.

Miasto Beauregard zostało zniszczone, 23 ludzi zgineło, 90 odniosło uszkodzenia, w Wesson 27 domów obalonych, 13 ludzi zabitych, 60 ranionych. W innych miejscach równie wielkie szkody.

Kursa telegraficzne z d. 24 kwietnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·70. Renta srebrna 79·—. Renta złota 98·40. 6% Węgierska 120·15. Losy z r. 1860 132·40 Akcye banku Austro - węgierskiego 833·—. Akcye kredytowe 315·80. Londyn 119·70. Dukat 5·65. Napoleondor 9·50—. Lombardy 149·70. Losy z roku 1864 168·25. Akcye kolei Karola Ludw. 310·75. Akcye Lwow. Czerniow. 170·75. Akcye kolei węg. północno - wschodn. 158·75. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem galicyjsk. 99·50. Losy prem. węgierskie 114·25. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 204·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·40. Marki 58·50. Ruble. papierowe 118·12. 4% Renta złota węgierska 89·[illegible]5. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·20. Akcye Siedmiogrodzkie 164·75.

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin, z d. 24 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·60. Banknoty 170·85. Warszawa 202·30. Ruble 202·50. 5% Listy Zast. Pol. 63·—· 4% Listy Likwid. 54·50. Akcye Kol. Kar. Ludw. 133·12. Akcye kredyt. 540·—.

Targ na zboże.

Kraków 23-go kwietnia. Pszenica czerwona od 8·— złr. do 10·25 złr., pszenica biała od 7·— złr do 9·50 złr., pszenica żółta od 8·— złr, do 9·50 zł., żyto od 6·75 złr. do 7·25 złr., jęczmień browarny 7·— złr. do 7·75 złr., jęczmień na paszę od 6·— złr. do 6·50 złr., owies od 6·50 złr. do 7·— złr., groch od —·— złr. do —·— złr., kukurydza od —·— złr. do —·— złr., hreczka od —·— złr. do —·— złr., koniczyna czerwona od 90·— złr. do 120·— złr.

Lwów 23-go kwietnia. Pszenica czerwona od 8·40 złr. do 9·20 złr., pszenica biała od 8·25 złr. do 8·75 złr., pszenica żółta od 8·10 złr, do 8·70 złr., żyto od 5·50 złr. do 6·— złr.. jęczmień browarny od 5·80 złr., do 6·40 złr., jęczmień na paszę od 5·— złr. do 5·30 złr., owies od 5·70 złr. do 6·10 złr., groch od 7·25 złr. do 8·50 złr., kukurydza od 5·60 złr. do 6·— złr., hreczka od 7·30 złr. do 7·85 złr., koniczyna czerwona od 70·— złr. do 88·— złr.

Wiedeń 23-go kwietnia. Pszenica za 100 kilogramów od 10·— złr. do 11·— złr., żyto od 7·75 złr. do 8·15 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 6·98 złr. do 7·— złr., kukurydza od 6·88 złr. do 6·92 złr., okowita per 10,000 liter procent 31·50 złr. do 31·75 złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 90 fen. (4 złr. 62 cent.) Na kwiecień 8 marek.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 25 Kwietnia.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	117	50	119	—
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	47	—	48	—
Półimperyał ros.	9	65	9	85
Dukat ważny	5	55	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	—	—	—	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98	75	100	75
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89	—	91	—
4% „ „ „ Iem. 100 złr.	86	50	88	—
5% „ „ „ „ „	97	75	99	—
6% L. hip. 100 złr.	101	50	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	—	101	50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	96	75	98	50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	91	50	93	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101	25	102	75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	50	102	50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104	—	106	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	309	—	312	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	170	—	173	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	50	20	50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	22	—	24	50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	50	100	50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86	75	88	75

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 23 Kwietnia.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78	70	78	85
4·2 % „ srebrna 100 złr.	79	05	79	20
4% „ złota 100 złr.	98	25	98	40
5% „ pap. 100 złr.	93	20	93	35
4% „ złota węgierska 100 złr.	90	05	90	20
5% „ papierowa 100 złr.	88	10	88	25
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	98	50	99	—
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	115	75	116	—
Boden-Credit 200 „	218	—	219	—
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	317	10	317	40
Kredyt. węg. 200 „	313	—	313	50
Niższo-Austr. 500 „	848	—	851	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	834	—	835	—
Unionbank 100 „	118	50	118	75
Verkehrsbank 140 „	146	—	147	—
Bankverein 100 „	109	60	109	90
Länderbank 200 „	133	25	133	75
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie 200 „	170	75	171	25
Elżbiety 210 „	217	—	217	25
Ferdynanda półn. 1000 „	2853		2857	
Franc. Józefa 200 „	194	50	194	75
Morawsko-Szlaska 200 „	23	—	23	25
Lwowsko-Czerniow. 200 „	171	—	171	50
Aust. półn.-zachod. 200 „	203	—	203	75
Południow 200 „	149	20	149	50
Tramwaj 200 „	223	—	223	50
Węg.-gal. 200 „	162	—	162	50
Węg. półn.-wschod. 200 „	158	75	159	—
Węg. zachod. 200 „	166	50	166	75
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	60	100	80
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr za 100	94	70	95	—
Alföldzkie 200 „ „	97	—	97	30
Gratzkoflach. 150 „ „	98	70	99	—
Elżbiety — „ „	100	60	100	90
„ 1870 200 „ „	100	50	101	—
„ 1872 200 „ „	103	25	104	25
„ 1873 200 „ „	104	75	105	25
Ferd. półn. „	104	75	105	50
„ 1872 300 złr. sr. za 100	100	75	101	—
„ 1876 100 złr. sr. „	105	75	—	—
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	75	99	—
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94	75	95	25
„ 1867 300 „ „	99	50	100	—
„ 1868 300 „ „	95	50	96	—
„ 1872 300 „ „	94	80	95	30
Rudolfa 300 „ „	100	50	100	80
„ 1869 300 „ „	100	—	100	30
„ 1872 300 „ „	100	—	100	30
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92	90	93	20
Papiery loteryjne.				
3% Bodencredit 100 złr.	97	75	98	25
4% Cisańskie 100 „	110	60	110	90
3% Serbskie 100 fr.	32	—	32	50
3% Tureckie 400 „	26	50	26	75
5% Reg. Dnnaju 100 złr.	113	75	114	25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108	—	109	—
4% Tryest 100 „	127	—	128	—
4% Tryest 50 „	64	—	65	—
4% 1854 Losy 250 „	119	25	120	—
4% 1860 Losy 500 „	132	25	132	75
„ „ „ 100 „	137	75	138	25
Losy 1864 100 „	168	25	168	75
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	25	6	50
Węgierskie 100 „	114	25	115	—
M. Wiednia 100 „	123	50	123	75
Kredytowe 100 „	173	75	174	25
Klary 40 „	37	75	38	25
M. Insbruku 20 „	21	—	22	—
Keglewicz 10 „	20	—	20	50
M. Krakowa 20 „	—	—	19	25
M. Lublany 20 „	23	25	23	75
M. Budy 40 „	39	50	40	—
Palfy 40 „	36	50	37	—
Czerwonego Krzyża 10 „	12	25	12	50
Rudolfa 10 „	19	—	20	—
Salm 40 „	52	80	52	25
M. Salzburgu 20 „	22	40	22	90
St. Genois 40 „	45	—	46	—
M. Stanisławowa 20 „	25	50	26	50
Waldstein 20 „	27	25	28	25
Windiszgrätz 20 „	38	—	39	—
Losy użytkowe % Bodencred.	25	—	28	—

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.